



“Bóg stał się Człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem”. Żeby dobrze przeżyć tę prawdę, żeby w nią wniknąć, potrzebujemy się zatrzymać, zastanowić. Do tego służy właśnie Adwent (z łac. adventus – przybycie, przyjście). W czasie jego trwania z jednej strony przypominamy sobie pierwsze przyjście Chrystusa – narodziny w stajence, a z drugiej – przygotowujemy się na Jego powtórne przyjście na końcu czasów, po którym, jak mówi Biblia, Bóg będzie wszystkim we wszystkich i każda łza zostanie otarta.

Kościół naucza, że Adwent to czas radosnego oczekiwania na Chrystusa, a jednocześnie zachęca wszystkich do wyrzeczenia, a nawet pokuty. W Ewangelii na rozpoczęcie tego okresu słyszeliśmy: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych. (...) Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21, 34–36).† Czuwanie i modlitwa to wyciszenie i wyostrenie zmysłów, wsłuchanie się w siebie, w drugiego człowieka, w Boga. To także gotowość na niespodziewane, na zaskoczenie, na to, co ma nadejść. Jednak żeby czuwanie było skuteczne, należy uważać nie tylko na duszę, lecz także na ciało. Stąd zachęta do postu. Niekoniecznie od jedzenia: bardziej od tego, co nas zniewala, sprawia, że jesteśmy ociężały – fizycznie, umysłowo i duchowo. Poza tym każde święto jest radośniejsze, gdy przygotowując się do niego, czegoś sobie odmawiamy. Przeżywając kolejny Adwent, należy sobie uświadomić, czego tak naprawdę brakuje naszemu oczekiwaniu, by zakosztować prawdziwej radości i spokoju. Być może jest ono zagłuszone przez inne rzeczy?

Czytając Listy Apostolskie św. Pawła, można zauważyć, że pierwsi chrześcijanie z radością czekali na paruzję Chrystusa. Pełni nadziei mieli przeświadczenie, że to już tuż tuż. Dzisiaj patrząc na świat i na współczesnych chrześcijan, można często odnieść wrażenie, że w ogóle w ich życiu nie było oczekiwania na Oblubieńca. Nie wychodzili na Jego spotkanie. Nigdy.

Tej nadziei oczekiwania dzisiaj coraz częściej nam wszystkim brakuje. Nie starcza przekonania, że naprawdę dzieje się coś ważnego. Nie chodzi o emocje.

Św. Paweł zaleca trwanie w spokoju, pośród codziennej pracy, bez jakichś niepotrzebnych gestów, czynionych tylko dla zewnętrznych przyczyn. Czekać trzeba stale, z nadzieją i wiarą, przyjmując łaskę i pragnienie, które wzbudza w naszych sercach Jezus.

Drodzy Czytelnicy! **Jako ludzie wierzący, musimy wypełniać swoje środowisko radością z przeświadczenia o tym, że zmierzamy na spotkanie Tego, Który jest, i Który był, i Który przychodzi, aby dopełnić dziejów świata. Do tego spotkania należy się przygotować poprzez rozmaite wyrzeczenia i oczekiwanie. Musimy zadbać o to, aby nasze serca były wypełnione miłością do każdego człowieka. Jeżeli taka będzie postawa, to Adwent rzeczywiście stanie się czasem radosnego oczekiwania na przyjście Chrystusa: zarówno w czasie świąt Bożego Narodzenia, jak też i w dniu ostatecznym.**

□□□ **W kościołach w czasie Adwentu często można zobaczyć symboliczną drabinkę, po której schodzi Pan Jezus. Niech ona odnowi w nas umiejętność czekania i przypomni, że pewniej prowadzą do celu drobne kroki. Wielkie – są mało wykonalne i prędko męczą. Małe zaś może uczynić każdy, bez zadyszki i zmęczenia. Wyjdźmy z radością na spotkanie naszego Pana!**